



Strażak z ekwiwalentem

Stawki w poszczególnych gminach są bardzo zróżnicowane

STRONA 7



PESA wjeżdża do Afryki

Kontrakt na dostawę pociągów do Ghany. To może być dobry biznes

STRONA 2



Sztuczna inteligencja

Wielka szansa, czy duże zagrożenie?

STRONA 8

Życie Regionu

Kujawy-Pomorze .info

numer 13 |
9 lutego 2024

Do spółki ze skarbem państwa

Rafineria grupy Lotos. Każdy, kto wjeżdżał do Gdańska od strony Warszawy nie mógł nie zauważyć tego potężnego, industrialnego pejzażu.



Rafineria Gdańska. Wchłonięcie Grupy Lotos przez Orlen budziło i zapewne jeszcze długo budzić będzie emocje.

Nowoczesne zakłady petrochemiczne po przejściu Lotosu przez Orlen w części stały się własnością saudyjskiego koncernu Saudi Aramco. Stały się też symbolem sposobu, w jakim w ciągu ostatnich ośmiu lat władza gospodarowała spółkami Skarbu Państwa.

- Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że spółki Skarbu Państwa były traktowane w ostatnich latach jako łup czy spłata politycznych zobowiązań. Najwyższy czas to zmienić. Spółka Skarbu Państwa jest narzędziem do realizacji określonych zadań publicznych. Może być realizowana w formie spółki, zakładów czy jednostki budżetowej. Co jest dla mnie kluczowe, jako przewodniczącego rady, to fakt, aby w spółkach strategicznych, z punktu widzenia państwa, zarządzali fachowcy - mówi Grzegorz Karpiński, zastępcą szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz szef Rady do spraw spółek z udziałem Skarbu Państwa i - dodajmy - jeden ze sporej grupy kujawsko-pomorskich polityków, którzy po październikowych wyborach weszli do administracji rządowej. **red** ▲

fot. 123rf

▼ szerzej na str. 2, 4-6

 komentarz

MIĘDZY NAMI, STARUSZKAMI



Mariusz Załuski,
redaktor
naczelny

Jak wiadomo bycie młodym, pięknym i bogatym jest przyjemne, ale trudne. A już zwłaszcza trudne do utrzymania na dłuższą metę, szczególnie, jeśli chodzi o stan młodości. I marna pociecha, że starzejemy się w dobrym towarzystwie, bo całe społeczeństwo nam się dookoła starzeje. I tu już coś poradzić na to trzeba, bo gospodarka trzeszczy.

Urząd Statystyczny w Bydgoszczy opublikował raport oparty na danych Narodowego Spisu Powszechnego, dotyczących sytuacji w kujawsko-pomorskim w roku 2021 w porównaniu do roku 2011. I co tu mamy? Portret zmian rewolucyjnych, choć przecież dekada to chwila – moment, raptem połówka jednego pokolenia... Widać więc w tych tabelkach i kryzys instytucji małżeństwa, i spadek religijności, i choćby wzrost poziomu wykształcenia, choć tu akurat złośliwcy twierdzą, że to raczej wzrost liczby osób wyposażonych w dyplomy. Ale najbardziej widać to, jak się zestarzeliliśmy. W ciągu raptem 10 lat mediana wieku mieszkańców skoczyła o ponad 4 lata. A tak zwany indeks starości? W 2011 roku przeciętna liczba osób w wieku 65 plus, przypadających na 100 osób w wieku 0-14 lat, wynosiła niecałe 82, 10 lat później już prawie 120!

No i co dalej? Swego czasu na Bałkanach popularna była pieśń ludowa „Wolę być pijany, niż stary”, ale to niestety recepta taka sobie. Starzenie się społeczeństwa to bowiem megaproblem dla gospodarki. I niby ścieżki wyjścia z sytuacji wskazać tu łatwo - trzeba po prostu ograniczyć spadek liczby ludzi pracujących: i programami prodemograficznymi, i wydłużaniem czasu pracy, i importem zasobów pracy z zewnątrz. Tyle, że każda z tych ścieżek to pole minowe. Cóż, jednego możemy być pewni. Spokojnie zestarzeć się nie da.

 komentarz

POŻEGNANIE MIESIĄCA



Ryszard Warta

I to się nazywa odejście! Odwołanie z funkcji Daniela Obajtka, prezesa PKN Orlen - przez starą radę nadzorczą spółki, jeszcze z pisowskiego rozdania - wzbudziło falę komentarzy, bo rzeczywiście z fotelom żegna się ktoś, kto w ciągu ostatnich lat miał wielki wpływ na polską gospodarkę. Mało tego, Obajtek to ktoś, kto wręcz symbolizować może postrzeganie biznesu i krajowej gospodarki przez poprzednią władzę.

Ocena tej prezesury odbijana jest w matrycy politycznych przekonania. Dla jednej strony politycznego frontu pozostanie on genialnym menadżerem, wizjonerem, który z sukcesem budował potęgę płockiego – narodowego czebola. Dla strony drugiej będzie on współczesnym Nikodemem Dyzmą, wzorcowym przykładem partyjnego nominata, służącego głównie interesom swych politycznych mocodawców. I takie właśnie, nacechowane politycznie głosy będą dominować.

A szkoda, bo rzetelna, bezstronna analiza ostatnich lat w Orlenie to rzecz szczególnie cenna, zwłaszcza teraz, gdy już wkrótce jego nowym władzom przyjdzie decydować o strategiach na przyszłość tej firmy. A przy okazji i my byśmy się o różnych sprawach dowiedzieli. O tym np. jak miała się cena sprzedanych obcemu kapitałowi aktywów Lotosu – do ich realnej wartości. Jak różne cudowne zjawiska związane z Orlenem - by wspomnieć słynną falę „awarii” dystrybutorów na stacjach benzynowych koncernu - wpłynęły na marketingową wiarygodność tej marki. Albo jaki był rzeczywisty sens zakupu przez Orlen wydającej prasę regionalną spółki PPG – ten sens biznesowy, bo racje polityczne tej decyzji są tak oczywiste, że tu akurat niczego wyjaśniać już nie trzeba.

► Eksport. Bydgoskie zakłady wchodzą na rynek kolejnego kontynentu

PESA zdobywa przyczółek w Afryce. Kontrakt dla Ghany

Afryka dołącza do grupy kontynentów, na których jeździć będą pojazdy szynowe z bydgoskiej PESY. Niedawno, w piątek 2 lutego, w Bydgoszczy zaprezentowany został spalinowy zespół trakcyjny wyprodukowany specjalnie dla Ghany w Afryce zachodniej.



W prezentacji pociągu uczestniczyli m.in. minister rozwoju Republiki Ghany John Peter Amewu i polski wiceminister infrastruktury Piotr Malolepszak.

fot. Ministerstwo Infrastruktury RP

Wszystko wskazuje na to, że do dalekiego kraju nad Zatoką Gwinejską trafi 12 zestawów z PESY. A to dopiero może być początek.

Prezentacja, połączona z przejazdem pokazowym do Solca Kujawskiego, była sporym wydarzeniem. Uczestniczył w nim m.in. minister rozwoju Republiki Ghany John Peter Amewu i polski wiceminister infrastruktury Piotr Malolepszak.

Docelowo pociągi PESY kursować będą na nowozbudowanej, prawie stukilometrowej trasie kolejowej z portu morskiego Tema do portu rzeczno-górskiego Mpakadan na północy kraju. Co ważne, linia budowana jest w standardowym europejskim rozstawie szyn 1435 mm. Warta kilkaset milionów dolarów inwestycja wspierana jest kapitałowo przez biznes indyjski. W przyszłości będzie to jeden z odcinków Ghana-Burkina Faso Railway Interconnectivity Project

– tysiąckilometrowego połączenia portu Tema z Wagadugu – stolicą graniczącą z Ghaną od północy Burkina Faso.

PESA: NOWY ŁĄD DO ODKRYCIA

– Produkcja tych pojazdów to wyzwanie nie tylko ze względu na ekstremalnie krótki czas realizacji dostawy, ale przede wszystkim specyficzne warunki eksploatacyjne w jakich będą one jeździć. Dla PESY ta umowa to początek współpracy z Ghaną, która jest jednym z najbardziej obiecujących wschodzących rynków kolejowych w Afryce – podkreśla Krzysztof Zdziarski, prezes bydgoskiej spółki, cytowany przez branżowy portalkolejowy.pl.

Pierwszy polski pociąg dla Ghany to pojazd typu DMU 847, zbliżony do tych, jakie PESA dostarcza do Czech. Będzie spełniał najnowsze europejskie normy emisji spalin. Napęd stanowią mają

nowoczesne, ekologiczne silniki Stage V. Jak podkreślają w PESIE, będą to pierwsze tak przyjazne środowisku naturalnemu pojazdy dostarczone do Afryki.

DO HAMBURGA I DALEJ

Sam transport do odbiorcy to ciekawe zadanie logistyczne: pierwszy zestaw zostanie najpierw przetransportowany w częściach lawetami do Hamburga, skąd drogą morską dotrzeć ma do portu Tema. Na afrykańskie tory, na początku w celach testowych, wyjechać ma już w marcu. Obsługa pociągów przejść ma szkolenie w Polsce i w Czechach.

Kolejowe plany Ghany, jednego z najszybciej rozwijających się krajów Afryki, są bardzo ambitne: obejmują projekty o łącznej długości 4,5 tys. kilometrów. Jeśli się powiodą, przed PESĄ otwierają się bardzo ciekawe perspektywy.

Ryszard Warta ►

3 miliony

– tyle kosztować ma przygotowanie kompletnej dokumentacji projektowej wraz z wnioskiem o pozwolenie na budowę dla nowej linii tramwajowej w Grudziądzu – na osiedle Mniszek – oraz na prace modernizacyjne w rejonie dworca Grudziądz Główny. Miasto zleciło to zadanie firmie CONE AMG.

To kolejna duża inwestycja tramwajowa w regionie.

► **Transport.** Polskie porty lotnicze nadrabiają straty po pandemicznym załamaniu

Dobre wyniki polskich lotnisk. Także Bydgoszcz ma się czym pochwalić

366 tysięcy pasażerów odprawił w roku 2023 Port Lotniczy w Bydgoszczy. To wynik aż o 44 procent lepszy od osiągniętego rok wcześniej, choć wciąż jeszcze gorszy od wyniku w roku 2019, czyli przed wybuchem pandemii, która na całym świecie zdemolowała pasażerski ruch lotniczy. Straty jednak są szybko odrabiane.

Dobry wynik bydgoskiego lotniska to w znaczącej części efekt dużej liczby pasażerów wakacyjnych lotów czarterowych. W stosunku do roku 2022 ich liczba niemal się podwoiła do poziomu 60 tys. Touroperatorzy organizowali z Bydgoszczy wyloty na riwierę turecką, na greckie wyspy Rodos i Kretę i do bułgarskiego Burgas.

NA RIWIERĘ I Z POWROTEM

Z czarterami także łączą w Porcie Lotniczym Bydgoszcz nadzieje na dobry wynik w roku 2024.

- Pierwsze loty zaplanowane są na 24 kwietnia, czyli jeszcze przez majówką – podkreśla w rozmowie z kujawy-pomorze.info Mateusz Dul, specjalista ds. Public Relations w spółce. – W tym sezonie turystycznym będziemy mieli 10 lotów tygodniowo do Antalyi, utrzymujemy także loty na Kretę, Rodos i do Burgas.

W czasie wakacji z Bydgoszczy latać będzie można także na Majorkę. Przypomnijmy też, że wcześniej, bo od 26 kwietnia wznowione zostanie regularne połączenie z Krakowem. Dwa razy w tygodniu: w soboty i wtore-



Bydgoski Port Lotniczy zwiększa ofertę wakacyjnych połączeń czarterowych.

fol. Port Lotniczy Bydgoszcz

ki, o godz. 6.50, wylecieć będzie można z bydgoskiego Portu Lotniczego do Krakowa. Z kolei ze Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa do Bydgoszczy lotowski embraer 175 latać będzie w piątki oraz poniedziałki, odlot godz. 20.40. Czas lotu ok. 70 minut.

LOT DO GÓRY

Generalnie, zeszły rok okazał się bardzo udany dla polskich portów lotniczych. Jak podaje Związek Regionalnych Portów Lotniczych, w roku 2023 w 11 portach zrzeszonych w związku, odprawiono łącznie 33 187 638 pasażerów. W stosunku do poprzedniego roku to duży wzrost: o 26 procent i co ważne, to także wzrost o 12

proc. w zestawieniu z wynikiem przedpandemicznego roku 2019.

- Udało się nam odbudować w portach regionalnych ruch po okresie pandemii. To cieszy tym bardziej, że systematycznie zwiększaliśmy ruch w każdym segmencie: zarówno połączeń point to point, jak i w liczbie połączeń z portami przesiadkowymi zarówno w Polsce, w Europie jak i na całym świecie, w tym w Ameryce czy Azji. Z prognoz wynika, że polski rynek lotniczy będzie się nadal rozwijał, odgrywając, tak dziś, jak i w przyszłości, bardzo ważną rolę w budowaniu pozycji gospodarczej i międzynarodowej Polski – komentował Radosław Włoszek, prezes zarządu Związku

Regionalnych Portów Lotniczych, cytowany w materiałach prasowych związku.

Jakie były w roku 2023 wyniki poszczególnych portów?

- Kraków Balice: 9,40 mln pasażerów
- Gdańsk Rębiechowo: 5,91 mln
- Katowice Pyrzowice: 5,61 mln
- Wrocław: 3,89 mln
- Warszawa Modlin: 3,40 mln
- Poznań Ławica: 2,69 mln
- Rzeszów Jasionka: 1,02 mln
- Lublin: 399 tys.
- **Bydgoszcz: 366 tys.**
- Łódź: 356 tys.
- Olsztyn Mazury: 142 tys.

Jeśli dodać do tego wyniki portów nienależących do ZRPL:

- Szczecin Goleniów: 477 tys.

- Radom: 103 tys.
- Zielona Góra Babimost: 54 tys. oraz wynik największego w Polsce lotniska Warszawa Okęcie: 18,5 mln, to łączna liczba odprawionych na polskich lotniskach pasażerów przekroczyła w zeszłym roku poziom 52,3 mln.

Przypomnijmy, Port Lotniczy Bydgoszcz SA, to spółka, której największymi udziałowcami są: Województwo Kujawsko-Pomorskie: 77,36 proc. udziałów w głosach i kapitale, miasto Bydgoszcz: 18,26 proc., Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze: 3,75 proc. Od sierpnia zeszłego roku spółką kieruje prezes Monika Mejsner-Hermelin.

Ryszard Warta ▲

Odpartyjnimy spółki Skarbu Państwa. To nasze zobowiązanie

➤ Z Grzegorzem Karpińskim, zastępcą szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz szefem Rady do spraw spółek z udziałem Skarbu Państwa rozmawiamy m.in. o tym, w jaki sposób należy prawnie zabezpieczyć spółki przed zapędami kolejnych partii politycznych i jakie inwestycje – z punktu widzenia województwa kujawsko-pomorskiego – są najważniejsze.

Odpartyjnienie państwowych spółek to hasło, które Donald Tusk głosił podczas wyborczych wieców. Pana natomiast mianowano na stanowisko przewodniczącego Rady ds. spółek z udziałem Skarbu Państwa. Nie zauważa Pan tu pewnego rodzaju dysonansu?

Nie, zupełnie. Rada do spraw spółek Skarbu Państwa ma swoje strategiczne zadania. Jej podstawowym celem jest ocena kandydatów zgłaszanych przez różne podmioty jako członków rad nadzorczych. Rada jest generalnie ciałem niezależnym. Muszę przyznać, że na co dzień mam przyjemność pracować z osobami, które nie są bezpośrednio związane z administracją publiczną, a dodatkowo posiadają ogromny dorobek naukowy czy doświadczenie w zarządzaniu w biznesie. Powiem szczerze, że w procesie opiniowania nie wahamy się odrzucać kandydatów, którzy byli przedstawiani do tej



„Trzeba przywrócić nasz region oraz Toruń do mapy połączeń kolei szybkich prędkości”.

pory jako osoby spełniające reguły o jakich mówi ustawa. Nasza rola nie ogranicza się bowiem tylko do formalnego oceniania: czy ktoś spełnia kryteria, ale sprawdza-

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że spółki Skarbu Państwa były traktowane w ostatnich latach jako łup czy spleta politycznych zobowiązań. Najwyższy czas to zmienić.

my też czy doświadczenie zawodowe kandydata pozwala pełnić w spółce odpowiedzialną funkcję członka rady nadzorczej. Chcemy mieć pewność, że członkowie rady będą wiedzieli co wynika z ich zadań, a przede wszystkim pilnowali czy spółka prawidłowo realizuje swoje cele.

Czy przywrócenie konkursów na kluczowe stanowiska, z czego za rządów PiS zrezygnowano, będzie priorytetem rządów Donald Tuska? Na jakim etapie są prace dotyczące tych działań?

Szczególnie w spółkach, które są podmiotami publicznymi, czyli tych realizujących najważniejsze zadania publiczne, po drugie mają strategiczny charakter. Do zarządów będą przeprowadzane konkursy. Do rady selekcja odbywa się z udziałem Rady do spraw spółek, a do zarządów będą przeprowadzane konkursy na różnym etapie, o czym będą decydowały rady nadzorcze tychże spółek. Jednak zasada jest jedna – członkowie zarządów będą wyłaniany w formie konkursów.

Pańskim zdaniem odparthyjnienie spółek Skarbu Państwa powinno odbywać się na wszystkich poziomach ich funkcjonowania?

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że spółki Skarbu Państwa były traktowane w ostatnich latach jako łup czy spleta politycznych zobowiązań. Najwyższy czas to zmienić. Spółka Skarbu Państwa jest narzędziem do realizacji określonych zadań

publicznych. Może być realizowana w formie spółki, zakładów czy jednostki budżetowej. Decyzje zależą od tego o jakiej skali działalności rozmawiamy i jakie potrzeby publiczne są realizowane. Co jest dla mnie kluczowe, jako przewodniczącego rady, to fakt, aby w spółkach strategicznych – z punktu widzenia państwa – zarządzali fachowcy. Osoby znające specyfikę spółki, rynek na którym mają funkcjonować i rozumiejący, że realizują zadanie publiczne.

Czyli Koalicja będzie dążyć do tego z całą stanowczością?

Nie ustąpimy. To nasze zobowiązanie. Jako Rada do spraw spółek, mimo tego, że będziemy mieli dość trudne zadanie, postanowiliśmy z członkami rad kilkudziesięciu spółek spotykać się osobiście. Nie chcemy tylko skupiać się na przedkładanych dokumentach, ale mieć szansę na rozmowę z kandydatami. Tym sposobem łatwiej jest skonfrontować tezy, które sami o sobie piszą w dokumentach. Wydaje się nam, że taki wysiłek warto włożyć, aby mieć pewność, że te osoby gwarantują odpowiednią jakość pracy.

W jaki sposób w przyszłości zabezpieczyć ustawowo spółki Skarbu Państwa, aby kolejne rządy realizowały jednolitą politykę w tym zakresie? Jaka powinna być praktyka prawna?

Kluczowym problemem, pojawiającym się przy obsadzie tego

Im bardziej procesy naboru będą przejrzyste i jawne, oparte o ogólnie dostępne reguły, tym większą będziemy mieć szansę na wyeliminowanie wszelkich negatywnych zjawisk.

rodzaju stanowisk, jest kompletna nietransparentność reguł. Im bardziej procesy naboru będą przejrzyste i jawne, oparte o ogólnie dostępne reguły, tym większą będziemy mieć szansę na wyeliminowanie wszelkich negatywnych zjawisk. My też jako Rada do spraw spółek w połowie roku chcemy przedstawić założenia do nowej ustawy o sposobie wykonywania



Spis spółek z udziałem Skarbu Państwa obejmuje ponad 400 firm, przy czym ów udział waha się od stu procent aż do setnych części procenta.

fot. 123rf

nadzoru Skarbu Państwa nad spółkami. Ten dość odległy termin wynika z prostej przyczyny – w tej chwili kończy się rok obrotowy, kadencje zarządów oraz rad. W związku z tym Rada, której przewodniczę, będzie musiała najpierw zająć się m.in. sprawami dotyczącymi oceny kandydatów, a dopiero w drugiej kolejności będziemy przygotowywali projekt nowej ustawy. Kłopot, z którym się zetknęliśmy po rządach Prawa i Sprawiedliwości to fakt, że wielu fachowców odmawia pracy w spółkach Skarbu Państwa.

Dlaczego?

Boją się, czy jest to zatrudnienie stabilne, w którym będą mogli kierować się swoją największą wiedzą i doświadczeniem. Osiem ostatnich lat rządów PiS pokazało, że spółki Skarbu Państwa nie były traktowane w taki sposób, aby można było w nich służyć swoimi specjalistycznymi kompetencjami bez politycznych układów. Dla nas ważne jest, aby przywrócić

pewien normalny sposób funkcjonowania tych spółek. Im więcej tego rodzaju podmiotów będzie spółkami akcyjnymi, to znaczy których akcje są dostępne w publicznym obrocie, tym bardziej rynek będzie wymuszał normalne, korporacyjne reguły podobnie jak to się dzieje w prywatnych przedsiębiorstwach.

Centralne Biuro Antykorupcyjne weszło 18 stycznia do najważniejszych gabinetów spółki Orlen SA.

Warto pamiętać, że większość spółek, które są przedmiotem zainteresowania opinii publicznej są de facto spółkami publicznymi notowanymi na giełdzie. W związku z tym dokonywane zmiany będą czynione w sposób jawny i transparentny z zachowaniem wszystkich ogłoszeń, ale też procedur konkursowych. Przypuszczam, że na najbliższym walnym zgromadzeniu zostaną przedstawieni nowi kandydaci do Rady Nadzorczej Orlenu, a w konsekwencji, jeśli taka będzie jej wola, Rada ogłosi konkurs do Zarządu Spółki. Istnieje duże oczekiwanie, aby zmiany były dokonywane szybko, ale dużo ważniejsze jest co innego – muszą one następować z poszanowaniem reguł korporacyjnych oraz zasad

funkcjonowania spółek. Szczególnie w przypadku tych podmiotów, które są w publicznym obrocie i stanowią nasz wspólny interes. (wywiad przeprowadzany był przez zmiany, do jakich doszło w Orlenie 5 i 6 lutego - red.)

Przejdźmy teraz do lokalnego plotka. Startował pan jesienią ubiegłego roku z listy Platformy Obywatelskiej do Sejmu, lecz tym razem bez powodzenia. Niemniej jednak jest Pan związany z regionem kujawsko-pomorskim. Typowano Pana nawet jako kandydata na prezidenta Torunia. Zamierzał Pan nim zostać czy to tylko plotka?

To nie była żadna plotka. Miałem taki pomysł czy też inaczej mówiąc – moje środowisko polityczne, z którego się wywodzę taki plan rozważało. Jednak w sytuacji, w której otrzymałem propozycję pracy w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów uznałem, że powierzone mi tu zadania i możliwość pracy w centrum decyzyjnym państwa jest dla mnie dużym wyzwaniem zawodowym. To nie oznacza, że Toruń znika z mojej działalności, wręcz przeciwnie. Pojawiają się nowe przestrzenie, w których mogę wspierać nasze miasto.

Skoro nawiązał już Pan minister to tego tematu. Jakie Pańskim zdaniem są najpilniejsze potrzeby mieszkańców Torunia?

Problemem pozostaje nadal dostępność do kolei szybkich prędkości. Poprzednia władza zdecydowała, że Toruń i właściwie prawie całe kujawsko-pomorskie będzie z tego programu wyeliminowane.

Mówimy pośrednio o projekcie Centralnego Portu Komunikacyjnego.

Dokładnie, trzeba przywrócić nasz region oraz Toruń do mapy połączeń kolei szybkich prędkości. Oczywiście należy pamiętać, że możemy cieszyć się z przebiegu w naszym województwie autostrady A1. Jednak kluczowa jest rozbudowa innych dróg takich jak: droga krajowa numer 15, droga krajowa nr 80 oraz droga krajowa numer 10, które pozostają osiami rozwojowymi naszego województwa. Te trasy powinny się znaleźć już nie tylko w planach realizacyjnych, ale powinny być intensywnie rozbudowywane. Moim marzeniem, jest, aby uzdrowiska w kujawsko-pomorskim stały się priorytetem dla administracji rządowej. Nie jest to tylko postulat, ponieważ Krajowy Plan Odbudowy zawiera odpowiednie zobowiązania wobec rządu do poprawy dostępności zdrowotnej m.in. poprzez rozwój potencjału uzdrowskiego. Chciałbym, aby te środki trafiły do kujawsko-pomorskiego, a szczególnie do Ciechocinka.

Wracając do CPK, czy ten projekt ma szansę – Pańskim zdaniem – na realizację w innej formie? Wiele mówiło się o tzw. szprychach łączących poszczególne miasta w Polsce z portem lotniczym. Niestety jedna z nich omijała w projekcie Toruń i Bydgoszcz.

Z ostatniej informacji, której udzielił na ten temat pełnomocnik rządu ds. CPK, dowiedzieliśmy się, że pierwsze wyniki audytu powinny być znane do końca tego kwartału. Obecnie trwają analizy odnośnie stanu zaawansowania tej inwestycji. Czekamy też na wnioski: czy informacje przekazywane przez poprzednią

ekipę miały pokrycie w faktach, a może były tylko papierowymi obietnicami? Zanim podejmiemy ostateczną decyzję w zakresie inwestycji CPK musimy zapoznać się ze szczegółowymi wynikami przeprowadzonej kontroli.

Kolejnym ważnym – z punktu widzenia województwa – aspektem jest budowa małych elektrowni jądrowych. Jedna z nich ma powstać we Włocławku. Uważa Pan, że program małych elektrowni jądrowych należy kontynuować? Atom we Włocławku znalazł się także na liście 26 najważniejszych dla województwa zamierzeń i priorytetów zaprezentowanych przez marszałka Piotra Całbeckiego na niedawnym spotkaniu z kujawsko-pomorskiimi parlamentarzystami.

Panie redaktorze mam pewien kłopot, jeśli chodzi o małą elektrownię we Włocławku. Wcale nie chodzi o zasadność jej budowy. Pamiętajmy, że w kampanii wyborczej pojawiła się informacja, jak bardzo chaotycznie poprzednia administracja podchodziła do tego rodzaju inwestycji. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Mam pewien kłopot, jeśli chodzi o małą elektrownię we Włocławku. Wcale nie chodzi o zasadność jej budowy. Pamiętajmy, że w kampanii wyborczej pojawiła się informacja, jak bardzo chaotycznie poprzednia administracja podchodziła do tego rodzaju inwestycji.

kwestionowała wówczas sposób wyłonienia wykonawcy i dojścia do samej koncepcji. To nie może być tak, że kluczowa z punktu widzenia gospodarki inwestycja, jaką jest rozwój energetyki w Polsce, jest kwestionowana przez wyspecjalizowaną służbę specjalną, która ostrzega polityków przed podjętymi rozstrzygnięciami. W tej chwili trwają międzyresortowe analizy rozwiązań, zaproponowanych przez poprzedni rząd. Przy czym, aby było jasne – nie ma pomysłu odejścia od energetyki jądrowej, ponieważ z każdym rokiem potrzebujemy jej coraz więcej. Rozbudowa potencjału energetycznego państwa jest niezbędna.



PKN Orlen. W tej spółce Skarb Państwa jest tylko jednym z udziałowców, ale właśnie wokół tego koncernu było w ostatnich latach najgłośniejsze.

fol. 123rf

Premier Tusk zapowiadał jeszcze przed objęciem urzędu stworzenie komisji do zbadania sprawy inwestycji Orlen Syntnos Energy w „mały atom” – także we wspomnianym Włocławku. Na jakim etapie są rozmowy o tej komisji? Akurat ten wątek, ponieważ ma kluczowe znaczenie dla gospodarki, będzie wnikliwie weryfikowany przez ministra Siemoniaka. Jestem przekonany, że

Pan wspominał. Jako środowisko polityczne mamy za sobą potężne wyzwanie jakim było na przykład zorganizowanie Mi-strzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012. Poprzednia administracja dużo mówiła o realizowaniu poszczególnych inwestycji, a ich nie spełniała, jak miało to miejsce w przypadku elektrowni w Ostrołęce. Ta obietnica PiS kosztowała podatnika miliardy złotych, a nie ma po niej śladu do dziś. Dla nas ważniejsze jest to, aby patrzeć na inwestycje poprzez jej celowość i koszt niż obnosić się z nimi jedynie na politycznych sztandarach. Jestem przekonany, że ministrowie, którzy od czterech tygodni są w resortach, oceniają stan przygotowań do realizacji przyszłych inwestycji w Polsce precyzyjnie, czyli odpowiadają na pytania o ich: zasadność, kosztowność oraz końcowy efekt społeczny. To jest tak naprawdę najważniejsze zadanie w najbliższych tygodniach, byśmy mogli powiedzieć, że te inwestycje będą zrealizowane. Nie może być tak, że pojawiają się one jedynie w planach, zapowiedziach czy politycznych opowieściach. Zależy nam na realnej poprawie jakości życia Polaków.

Jak Pan patrzy na propozycje dotyczące regionalnych inwestycji: np. stopnia wodnego w Siarzewie? Które z nich da się realnie rozpocząć? Zdają sobie sprawę, że każda z nich to masa dokumentów, ludzi oraz środków finansowych.

To nas nie przeraża, że każda inwestycja wiąże się z tym, o czym

się w rękach kolejnych ekip rządzących. Jaki – Pańskim zdaniem – powinien być ich dalszy los?

Wspomniał Pan o ciekawym zagadnieniu. Miałem niedawno okazję do rozmowy z dziennikarzami Polska Press. Jestem politykiem, który uważa, że rządzący powinni jak najdalej trzymać się od przestrzeni związanych z zarządzaniem mediami. Z najprostszej przyczyny – mówię to z pełną odpowiedzialnością – media mają swoją kluczową rolę w zakresie nie tylko informowania, lecz także kontrolowania władzy. Nie bez przyczyny nazywane są „czwartą władzą”. Dziennikarze mówili wprost, jak źle wyglądało wykonywanie podstawowych funkcji dziennikarskich, jakim jest rzetelne informowanie społeczeństwa o zaistniałych zdarzeniach. Nie musimy nikogo przekonywać o braku obiektywizmu tych mediów po przejęciu przez PiS, o tym, że lokalne redakcje były zmuszane do publikowania treści, za które dziennikarze nie brali odpowiedzialności, bo teksty pisano w Warszawie. Wiele tytułów prasowych przejętych przez tę władzę straciło swój prestiż. Gdybym miał podejmować decyzję, to wolałbym, aby w rękach państwa jak najmniej przestrzeni zajmowały media, a za przekazywanie informacji odpowiadali dziennikarze, którzy nie są funkcjonariuszami jednej partii.

Wracając do Orlenu: spółka operująca miliardami złotych przejęła pewien czas temu także gazety regionalne. Nie wyobrażam sobie sytuacji, aby te znajdowały

► **Pieniądze.** Stawki ekwiwalentu wypłacanego przez gminy są bardzo zróżnicowane

Ile gminy płacą strażakom OSP?

Jaka jest wysokość ekwiwalentu pieniężnego dla strażaków Ochotniczych Straży Pożarnych? Najprostsza odpowiedź to: różna. O wysokości decydują rady gmin i to gminy właśnie, ze swych budżetów wypłacają strażakom ochotnikom pieniądze.

Prawo do ekwiwalentu pieniężnego gwarantuje strażakom – ochotnikom Ustawa o ochotniczych strażach pożarnych z 2021 roku. Według jej zapisów strażak ratownik OSP, który uczestniczył w działaniu ratowniczym, akcji ratowniczej, szkoleniu lub ćwiczeniu, otrzymuje, niezależnie od otrzymywanego wynagrodzenia, ekwiwalent pieniężny, naliczany za każdą rozpoczętą godzinę od zgłoszenia wyjazdu z jednostki OSP do akcji lub szkolenia.

RAZ NA DWA LATA

Jego wysokość nie rzadziej niż raz na 2 lata ustala rada gminy poprzez uchwałę. Wysokość ekwiwalentu jest limitowana: nie może przekraczać 1/175 przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego brutto, ogłoszonego przez prezesa GUS. Obecnie ten górny pułap to ok. 40 zł.

W ostatnim czasie uchwały o wysokości ekwiwalentu przyjęły niektóre z kujawsko-pomorskich gmin: na przykład 25 stycznia decyzję w tej sprawie podjęła rada gminy Skrwilno, a 17 stycznia rada gminy Baruchowo.

Sprawdziliśmy, jakie stawki w ostatnich miesiącach przyjmowały gminne samorzady naszego regionu.

- **Skrwilno.** Za każdą rozpoczętą godzinę: działania ratowniczego: 22 zł, szkolenia i ćwiczenia: 12 zł, szkolenia dla kandydatów do OSP: 8 zł;
- **Baruchowo** (odpowiednio) – 21 zł, 7 zł, 7 zł;
- **Sośno** – 14 zł, 6 zł, 6 zł;
- **Ryńsk** – 17 zł, 12 zł, 10 zł;



232 jednostki OSP działają w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym

fot. Mikołaj Kuras dla UMKWKP

- **Raciążek** – 20 zł, 10 zł, 10 zł;
- **Gmina Włocławek** – 30 zł, 12 zł, 12 zł;
- **Łabiszyn** – 20 zł, 10 zł, 8 zł;
- **Brześć Kujawski** – 32 zł, 16 zł, 16 zł;
- **Solec Kujawski** – 27 zł, 13 zł, 13 zł;
- **Bytów** – 18 zł, 8 zł, 8 zł;
- **Ciechocinek** – 25 zł, 15 zł, 15 zł;
- **Wąbrzeźno** – 15 zł, 10 zł, 10 zł;
- **Sępólno Krajeńskie** – 20 zł, 10 zł, 10 zł;

- **Raciążek** – 20 zł, 10 zł, 10 zł;
- **Dragacz** – 28 zł, 8 zł, 8 zł;
- **Łubianka** – 26 zł, 10 zł, 10 zł.

NAJWIĘKSZA ARMIA W POLSCE

700 tysięcy ludzi, w tym ponad 220 tys. strażaków z uprawnieniami – Ochotnicze Straże Pożarne to największa umundurowana formacja w kraju. Dla porównania Państwowa Straż Pożarna to nieco ponad 30 tys. ludzi. W całym kra-

ju działa około 16 tys. jednostek OSP. 5030 najlepiej wyposażonych i wyszkolonych jednostek OSP wraz z jednostkami Państwowej Straży Pożarnej i innymi służbami współtworzy Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, jedną z podstawowych struktur bezpieczeństwa wewnętrznego państwa (stan na 1/12/2023). W KRSG działają 232 jednostki OSP z Kujaw i Pomorza.

Ryszard Warta ►

Nowy szef stawia na odbudowę pozytywnego wizerunku leśników

Włodzimierz Pamfil został pełniącym obowiązki Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. Jednym z 17 w całej Polsce. Przypomnijmy, że Lasy Państwowe to instytucjonalny i finansowy gigant, Gospodarują na jednej czwartej powierzchni naszego kraju!

Pełnienie obowiązków powierzył Włodzimierzowi Pamfilowi nowy Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, Witold Koss.

Włodzimierz Pamfil oczywiście jest leśnikiem – ukończył studia leśne w Akademii Rolni-

czej w Poznaniu, a następnie studia podyplomowe, m.in. z zakresu hodowli lasu, oceny i wyceny zasobów, zarządzania zasobami ludzkimi oraz studia menedżerskie.

Pracował w Nadleśnictwie Elbląg (RDLP w Gdańsku), m.in. na stanowisku inżyniera nadzoru. Potem przyszła kolej na nasz region. Włodzimierz Pamfil przez prawie 9 lat był nadleśniczym Nadleśnictwa Włocławek (RDLP w Toruniu). Ostatnie ponad 5 lat pracował na stanowisku zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Gniewkowo (RDLP w Toruniu).

Jak poinformowała nas Honorata Galczewska, rzecznik prasowy RDLP w Toruniu, pełniący obowiązki dyrektora ceni sobie profesjonalizm, rzetelność i pracę zespołową.

TVP Bydgoszcz poinformowała z kolei, że Włodzimierz Pamfil, obejmując stanowisko podkreślił, że leśnicy są także przyrodnikami i oczekuje większego zaangażowania w realizację priorytetów ochronnych. Chciałby też, by Lasy Państwowe były postrzegane jako instytucja rzetelna, więc jednym z zadań jest odbudowanie wizerunku leśników.

Lasy Państwowe są największą w Unii Europejskiej organizacją zarządzającą lasami należącymi do Skarbu Państwa. Jak informują na swojej stronie internetowej, gospodarują na jednej czwartej powierzchni Polski. Leśne jednostki działają na szczeblu ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym. Pracuje w nich łącznie ponad 25 tys. osób.



Włodzimierz Pamfil jest absolwentem Akademii Rolniczej w Poznaniu oraz studiów podyplomowych, m.in. z zakresu hodowli lasu.

fot. RDLP W Toruniu

Szczeble organizacyjne Lasów Państwowych to:

- Dyrektor Generalny Lasów Państwowych powoływany jest przez Ministra Środowiska. Jego biuro to Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych – jednostka centralna.
- 17 Regionalnych Dyrekcji Lasów Państwowych. Ich zadania

to nadzór nad podległymi jednostkami, koordynacja działań na swoim terytorium.

- 429 Nadleśnictw. Prowadzą one gospodarkę leśną, kierując jednostką nadleśniczą odpowiada za stan lasu na swoim terenie.
- Nadleśnictwa dzielą się na leśnictwa. **Mariusz Załuski** ►

Zagłada naszego świata? To się AI nie opłaca

➤ **Czy sztuczna inteligencja jest szansą czy zagrożeniem? Mamy się jej bać, czy żywić nadzieję, że będzie wsparciem w rozwoju ludzkości? Na nasze pytania odpowiedział Michał Sadowski – założyciel i prezes Brend24, polskiej firmy, która zajmuje się monitoringiem mediów pod kątem tego, co o największych markach na świecie mówią internauci.**



fot. LinkedIn/Michał Sadowski

AI pozwoliła z początkujących programistów zrobić naprawdę dobrych programistów. A z dobrych programistów mogliśmy dzięki AI stworzyć wirtuozów.

MICHAŁ SADOWSKI

Sadowski jest jednym z najbardziej znanych polskich startupowców, autorem bestsellerowej książki „Rewolucja Social Media”. Był także gościem listopadowych „Biznes Trendów” w Bydgoszczy organizowanych przez Pracodawców Pomorza i Kujaw. I właśnie wtedy zaprosiliśmy go do rozmowy.

Jak wiem jest Pan zafascynowany rosnącą ekspansją sztucznej inteligencji i tym w jaki sposób może ona ludziom pomóc.

Tak, ale oprócz fascynacji nam ludziom towarzyszy także przerażenie. Rozumiem te lęki i obawy, choć sam dostrzegam w tym procesie więcej szans i możliwości, niż ograniczeń i zagrożeń. Oczywiście te ostatnie są gigantyczne, ale też dlatego, że możliwości AI są ogromne.

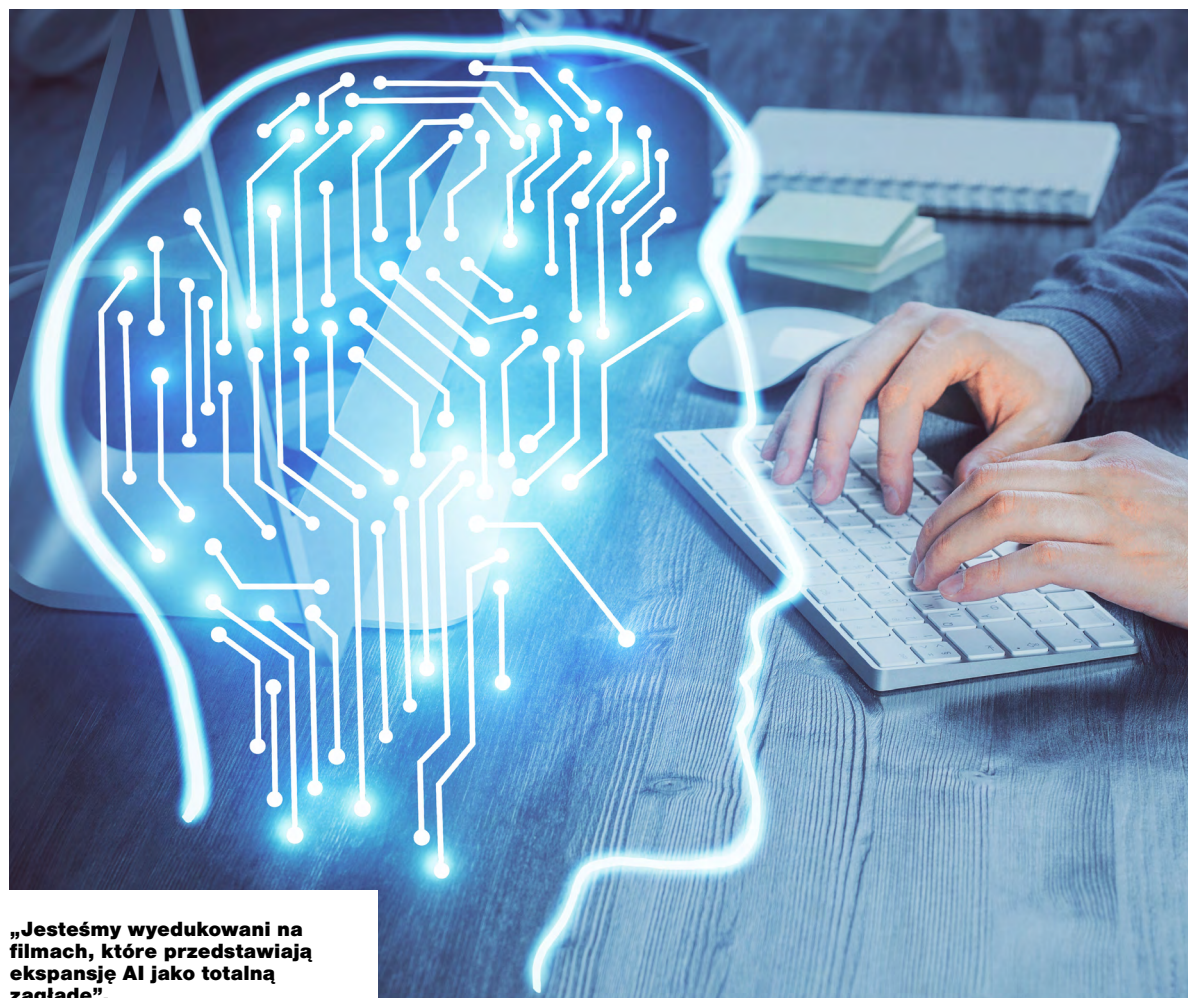
Boimy się tego, czego nie znamy, a sztuczna inteligencja pojawiła się nagle i nie mieliśmy jeszcze czasu, by ją poznać.

To prawda. To, co się dzieje wokół sztucznej inteligencji przypomina mi trochę popularyzację Photoshopa w latach 90. Wtedy fotografowie myśleli, że zabierze im pracę, a tak naprawdę okazało się, że to narzędzie przeniosło na wyższy poziom ich rzemiosło.

Podobnie było z muzykami, którzy bali się piractwa i upowszechniania utworów w Internecie.

Jasne. I te obawy były naturalne. Do dzisiaj mamy muzyków, którzy pracują wyłącznie na tak zwanym analogu i fotografów, którzy nie korzystają z Photoshopa. Te obawy były, są i będą naturalne.

A Ty nie boisz się zagrożenia ze strony Sztucznej Inte-



„Jesteśmy wyedukowani na filmach, które przedstawiają ekspansję AI jako totalną zagładę”.

fot. 123rf

ligencji? Wielu futurologów ostrzega, że może ona wymknąć się spod kontroli.

To jest możliwe, ale jako optymiśta uważam, że wcale nie musi to być takie złe. Jako ludzie jesteśmy wyedukowani na filmach, które przedstawiają ekspansję AI jako totalną zagładę.

No tak. Pokolenie lat 70. nie zapomni apokaliptycznych wizji przedstawionych w Terminatorze.

Właśnie. Myślę jednak, że jeśli Sztuczna Inteligencja ma być dziesiątki razy bardziej inteligentna od tej, z którą obecnie mamy do czynienia, to nie wyobrażam sobie, by dla niej wojna, niszczenie, zagłada, knucie, czyli to, co jest tak bardzo ludzkie były dla niej dominujące. Uważam, że jeśli powstanie byt wielokrot-

nie bardziej inteligentny od nas, to będzie miał wyższe priorytety. Nie zdziwiłbym się, gdyby Sztuczna Inteligencja opuściła planetę w poszukiwaniu czegoś więcej. Nasze prozaiczne sprawy, waśnie, spiny i konflikty mogą się dla niej okazać zbyt płytkie. Trudno mi sobie wyobrazić AI jako superinteligentną i jednocześnie złą.

Czyli taką, która chce zająć władzę nad ludzkością i ją zniszczyć?

No tak, bo co by jej to dało? Zagłada naszego świata nie przyniosłaby Sztucznej Inteligencji zbyt wielu korzyści. Stąd właśnie bierze się mój optymizm i wiara w jej możliwości, a nie ograniczenia.

Zgoda, choć wielu ludzi zadaje dziś sobie pytanie, czy

Sztuczna Inteligencja nie pozbawi ich pracy. To nie futurologia, tylko realne życie.

To pytanie, z którym najczęściej się spotykam. Tylko że ja w ogóle nie myślę tymi kategoriami. I znowu, być może odzywam się tu mój wrodzony optymizm, ale na przykładzie mojej firmy mogę powiedzieć, że AI pozwoliła z początkujących programistów zrobić naprawdę dobrych programistów. A z dobrych programistów mogliśmy dzięki AI stworzyć wirtuozów. Optymalny model to połączenie dobrze wykształconego człowieka ze wsparciem Sztucznej Inteligencji.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiał **Cezary Wojtczak** ▲

SPORTOWO I (NIE TYLKO) BIZNESOWO

Komu pieniądze na sport, komu?

Pierwsze tygodnie nowego roku to czas, gdy nasze kluby sportowe z napięciem wyczekują wyników konkursów na „realizację zadania publicznego w zakresie wspierania i upowszechniania kultury fizycznej”. Brzmi skomplikowanie, a w praktyce chodzi po prostu o miejskie dotacje. Rok mamy wyborczy, o głosy kibiców zabiegać warto, więc i strumień pieniędzy z magistratów tym razem jakby bardziej wartki.



fort. 123rf

A sam temat to nawet nie strumień, lecz rzeka. Zawodowy sport wymaga coraz to większych środków – w samym tylko żużlu budżety, które kilka lat temu pozwalały walczyć o mistrzostwo Polski, dziś nie wystarczyłyby nawet na utrzymanie w krajowej elicie. Dotacje z urzędu zawsze wzbudzają jednak pewne kontrowersje. Bo co innego, gdy miejska kasa zasila sekcje pracujące z dziećmi – w ten sposób wspiera się i rozwój wychowanków, i promuje zarazem zdrowy tryb życia. Gorzej nieco, gdy ma się świadomość, że są też publiczne środki, które przelane do zawodowych klubów zmieniają się po prostu w hojne pensje dla zagranicznych sportowców, dziś będących u nas, a jutro już gdzie indziej. No, ale tak to już w Polsce działa i że świecą szukać miast, które w ogóle nie chciałyby dotować klubów – bo przecież sukcesy sportowe to dla nich promocja wyborna, a dochodzi jeszcze nieprzeliczalna na nic radość kibiców.

A jak to wygląda u nas? Rok temu w Bydgoszczy na dotacje dla klubów,

organizację zawodów, stypendia dla poszczególnych sportowców, a także nagrody za szczególne wartościowe wyniki, przeznaczono niespełna 14,5 miliona złotych. Ile dokładnie będzie w tym roku, jeszcze nie wiadomo, bo konkursów jest kilka i w niektórych wciąż jeszcze można składać oferty. Część z nich jest już jednak rozstrzygnięta, więc wiadomo, kto może się cieszyć bardziej, a kto mniej. Dwa miliony dostaną w tym roku żużlowcy, którzy mogą spać spokojnie, bo miejski konkurs z ich udziałem dotyczył od razu trzech sezonów i identyczna kwota będzie wpływała na ich konto także przez dwa następne lata. Dwu- i trzyletnie dotacje to zresztą bydgoska specjalność.

Ponad trzy miliony przeznaczy Bydgoszcz dla klubów prowadzących szkolenie w indywidualnych dyscyplinach olimpijskich. Zwracają uwagę dotacje dla sportów wodnych, wyjątkowo medalodajnych i będących chlubą miasta. Wioślarska Bydgoszcz dostanie pół miliona, a CWKS Zawisza Stowarzyszenie Kajakowe blisko 730 tys. Narzekać nie mogą także zawodnicy CWKS Zawisza Klub Strzelecki, bo dostaną prawie 420 tys.

Jak to się ma do Torunia? Po pandemii dotacje z miasta były znacznie skromniejsze, a gdy ogłaszano wyniki kolejnych konkursów, oczekiwania klubów nieraz dość brutalnie zderzały się z rzeczywistością. Tymczasem tym razem Toruń znowu sygnął kasą nieco hojniej. W 2023 roku miejskie drużyny

W samym tylko żużlu budżety, które kilka lat temu pozwalały walczyć o mistrzostwo Polski, dziś nie wystarczyłyby nawet na utrzymanie w krajowej elicie. Dotacje z urzędu zawsze wzbudzają jednak pewne kontrowersje.

dostały łącznie niespełna 6 milionów złotych, a teraz milionów jest ponad 8, co oznacza, że już nawet procentowo różnica jest dość zauważalna. Najwięcej trafi do koszykarzy Twardych Pierników (1 milion 800 tys.), nieco mniej do hokeistów KH Energi (1 milion 720 tys.) i żużlowców KS Toruń (1,5 miliona).

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie dość kuriozalny system, który w Toruniu obowiązuje. Próbowałem kiedyś wyjaśnić znajomym, o co tu chodzi, a ci zrozumieć chcieli, ale mimo szczerych chęci nie mogli. Rzecz w tym, że toruńskie drużyny grają najczęściej w obiektach, które należą do miasta. Wynajem tymczasem kosztuje – żeby w ogóle odbyć trening lub rozegrać ligowy mecz, kluby muszą słono płacić. Fachowy hokej.net pisał w ubiegłym roku, że jedna godzina na Tor-Torze kosztuje KH Energi 470 złotych. Godzin jest tymczasem naprawdę dużo, bo i meczów sporo (i to nie tak, że lodowisko wynajmie się tylko na dwie godziny gry), i treningów jeszcze więcej. I tego właśnie nie mogli zrozumieć moi znajomi – że pieniądze najpierw wpływają z miasta do klubu, a zaraz potem wypływają z klubu do miasta. Jasne, w innych ośrodkach drużyny też płacą za wynajem obiektów, ale często są to kwoty tak preferencyjne, że wręcz symboliczne. W Toruniu symbolicznie z opłatami na pewno nie jest, ale za to 8 milionów na sport jak ładnie brzmi.



z naszym okiem

Zalało i przypomniało

Powodzi nie ma, ale tu i ówdzie pozalewało. Wyższa niż zazwyczaj woda, „lokalnie z przekroczeniem stanów ostrzegawczych” – jak to ładnie w swych komunikatach ujmuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, to często wynik opadów i roztopów daleko na południe od naszego regionu. Podwyższona woda u nas to znak, że zbiornik we Włocławku przygotowuje się na większą wodę, którą Wisła zbiera w południowej części kraju. I tak właśnie jest w tym wypadku. Podwyższone stany wody mogą się pojawiać od Włocławka do Tczewa, czyli w dużej części dolnego biegu rzeki.

Woda stojąca na łąkach, np. w okolicach ujścia Drwęcy do Wisły w toruńskim Kaszczorku to nawet malowniczy widok. Przy okazji to wdzięczna okazja, by zastanowić się, jakie są widoki na budowę poniżej Włocławka stopnia wodnego w Siarzewie, bo królowa polskich rzek swoje humory ma i zawsze pokazać może o wiele groźniejsze oblicze niż dziś.

red ▲



z **Życie Regionu**
Kujawy-Pomorze.info

WYDAWCA: Kujawsko-Pomorski Fundusz Rozwoju Sp. z o.o. | ADRES: ul. Przedzamcze 8, 87-100 Toruń
REDAKTOR NACZELNY: Mariusz Załuski | REDAKTOR WYDANIA: Ryszard Warta | KONTAKT: portal@kpfr.pl